

KURIER POLSKI

Rok II

Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę)
Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07
Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12

Wtorek, dnia 9 lipca 1946 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
Konto PKO „ZRYW” Nr VI-135 PKO „I.K.P.” Nr VI-14
Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Nr 183

Ostatnia droga Zygmunta Felczaka



Fragmety manifestacji żałobnej, jaką stał się pogrzeb zmarłego przedwcześnie wicewoj. pomorskiego Zygmunta Felczaka. Od góry z lewej: Wdowa po śp. Zmarłym wraz z synem i przyjacielem Zygmunta Felczaka — Henrykiem Trzebińskim; red. A. Trella wygłasza przemówienie żałobne w imieniu pracowników Ilustrowanego Kuriera Polskiego, dalej przedstawiciele władz Rzplitej z wiceprezydentem KRN Barcikowskim, gen. broni Świerczewskim, wicemin. dr Michejdą, wojewodą poznańskim drem Widy-Wirskim na czele; Widoczni są również na pierwszym planie prezes Zarządu Głównego SP Karol Popiel, poseł do KRN dr Tilgner oraz czołowi działacze KPN-u mec. Domiński, ks. mjr. Szczerbiec-Zalewski oraz komendant garnizonu bydgoskiego płk. Hryniewski. W środkowym rzędzie od lewej: ks. kan. Konopczyński odprawia modły nad trumną, trumnę ze szczątkami do-
czesnymi Zmarłego niosą podchorążowie. Grupa księży prowadzących kondukt żałobny, powyżej kompania honorowa. Dobne zdjęcie: delegacje z wieńcami.

Oświadczenie
wicepremiera Jugosławii
w sprawie uchwał paryskich

BELGRAD (ms). Wicepremier Jugosławii Kardel, który znajduje się w drodze powrotnej z Paryża do Belgradu, oświadczył w Lublaniu, że konferencja paryska powzięła decyzję, której naród jugosłowiański nigdy nie zaakceptuje.

Minister denazyfikacji
w Bawarii.

BERLIN (FA). W Bawarii mianowany został dr Antoni Pfeiffer na stanowisko min. denazyfikacji. Dr Pfeiffer jest członkiem unii chrześcijańsko-społecznej.

Chiny domagała się

zwołania konferencji pokojowej przez pełną radę ministrów spraw zagranicznych

NANKIN (ms). Chiński minister spraw zagranicznych wręczył ambasadorowi francuskiemu notę, w której Chiny domagają się, aby konferencja pokojowa była zwołana przez pełną radę ministrów spraw zagranicznych, która obejmuje również

Mimo 5-godzinnej dyskusji ministrowie nie osiągnęli porozumienia

Obrady paryskie znów stanęły
na martwym punkcie

Żądanie Mołotowa — Stanowisko Byrnese i Bevina
Czy konfer. pokojowa może nie dojść do skutku?

PARYŻ (ms). Konferencja paryska 4 ministrów spraw zagranicznych nie ruszyła z martwego punktu.

Po posiedzeniu, które trwało 5 godzin ministrowie nie doszli do żadnego porozumienia w sprawie zaproszeń na konferencję pokojową. Rola Chin,

która na poprzedniej konferencji była tematem obrad, ostatnio nie była dyskutowana. Główną przeszkodą są żądania Mołotowa, aby przed rozważaniem zaproszeń na konferencję przez 4 mocarstwa określić ściśle zasady procedury, jaka ma obowiązywać na konferencji. Ministrowie Byrnes i Bevin stanęli na stanowisku, że 4 mocarstwa nie mają prawa narzucać procedury konferencji pokojowej. Gotowi są do wysunięcia propozycji nie wiążącej definitywnie konferencji pokojowej, na której obradować będzie 21 a nie 4 narody. Żadna konferencja międzynarodowa — powiedział Byrnes — nigdy nie postugiwała się zasadami proceduralnymi podyktowanymi z góry. Bevin również sprzeciwił się Mołotowi. W pewnym momencie powiedział on do Mołotowa:

ustalenie daty konferencji pokojowej. Mołotow odrzucił również propozycję francuską w sprawie utworzenia komisji kodyfikacyjnej w której reprezentowani byłiby delegaci 21 państw. Wszyscy ministrowie wysu-

Wszyscy zgodziliśmy się na przyznanie Rosji odszkodowań od Włoch i zamian za to zgodził się pan na

wali kilkakrotnie różne projekty, ale Mołotow nie zgodził się na żaden z nich.

W pewnym momencie Bevin powiedział:

Znaleźliśmy się w sytuacji tego rodzaju, że konferencja może nie dojść do skutku. Dałem zobowiązanie swemu parlamentowi i rządowi brytyjskiemu, że konferencja odbędzie się w duchu zupełnej swobody.

W tym punkcie nie mam zamiaru ustąpić.

Obrady odroczone zostały do poniedziałku.

Tsaldaris konferuje w Paryżu i Londynie

LONDYN (PAP-ms). Do Londynu przybył z Paryża premier grecki Tsaldaris. W Paryżu odbył on konferencję z minist. Byrnese, Bevinem i Mołotowem. W Londynie rozmawiał z premierem Attlee. W Paryżu omawiał z min. Bevinem sprawy greckich rozszerezeń terytorialnych, kwestię referendum ludowego, które ma być zwołane na 1 września i sprawę odbudowy Grecji. Tematem rozmów londyńskich będą prawdopodobnie zagadnienia ekonomiczne. Grecki mi-

nister finansów przybył również do Londynu.

360 osób wróciło do kraju
pociągiem PCK

KRAKÓW (PAP-ms). Wczoraj powrócił do Krakowa po przebiegu 4.000 km pociąg sanitarny PCK ze strefy angielskiej. Powróciło do kraju 360 osób. W transporcie znajdowały się również sieroty. W dniu 8 lipca pociąg wraca do strefy brytyjskiej po następny transport.

Najwyższy Trybunał Narodowy udzielił głosu obronie

Naród Polski głowy Greisera nie potrzebuje!

Przemówienia obrońców z urzędu dr Hejmowskiego i prof. dr. Kręglewskiego — Przestępstwa i zbrodnie Greisera a prawo karne i międzynarodowe Analiza materiałów dowodowych

POZNAN (tel. wł.) W rozprawie przeciwko Arturowi Greiserowi Trybunał udzielił głosu obrońcom oskarżonego. Jako pierwszy przemawiał odw. dr Hejmowski.

Stwierdzając na wstępie, że proces przeciwko Greiserowi jest procesem na miarę historii obrońca mówi: — Jego to dziejowe, zasada się na konflikcie 2 narodów. Sprawa Artura Greisera jest nie tylko wycinkiem tego konfliktu dziejowego, oskarżony zaś widoczny jest w jego świetle jako promotor i sprawca wszystkich krzywd doznanych przez Naród Polski w czasie ostatniej wojny. Mimo takiego aspektu na sprawę, obrona powołana jest do tego, aby oskarżonego bronić.

Wojna a prawo

Obrońca poddał analizie prawniczej dwa polityczne dokumenty, których złamanie — zdaniem oskarżenia — obciąża winę Artura Greisera jako ekspozenta tych czynników, które przygotowały i była sprawcami wojny napastniczej. W tym wypadku chodzi o umowę paryską z 1923 r. czyli pakt Brianda-Kellog oraz umowę polsko-niemiecką z 26. 6. 1934 r. Pakt paryski, jak się okazuje, nie zawiera żadnych sankcji przeciwko winowajcom wywołania wojny napastniczej a jedynie wojnę jako instrument działania politycznego potępia. Umowa polsko-niemiecka mówi również jedynie o wyrównaniu w oparciu o dobrą wiarę różnic między dwoma narodami. Wojna jest oczywiście bezprawiem z punktu widzenia prawa międzynarodowego, jednak dotychczasowe prawo karne, które w tym wypadku prawu międzynarodowemu powinno przyjść z pomocą, nie przewiduje sankcji przeciwko winowajcom wojny. Dlatego postępki ludzi, którzy mają tego rodzaju zbrodnie na sumieniu, nie można sądzić według norm obecnego prawa międzynarodowego, ani też według norm wewnętrznego prawa karne państwa — ofiary napastnika. Tylko Norymberga jest obecnie przełomem w tej dziedzinie praworęcznictwa i suwerennym źródłem prawa międzynarodowego uzbrojonego w sankcje karne.

Sdańsk

Do czasu ostatniej wojny normy prawa międzynarodowego przychodziły do skutku w ten sposób, że prawnicy, układający pewne palatywy, nakładali na ropiejące rany wojenne jedynie plasterki angielski, tworzyli szeregi konwencji ograniczających wojnę, sposób jej prowadzenia, lecz nadawano jej prawo obywatelstwa. Ostatni kataklizm spowodował dopiero rewelacyjny zwrot w poglądach na wojnę. Ostatnio uznaje się już powszechnie zasadę, że nie ma wojny humanitarnej, że wojna jest niedopuszczalna w żadnej formie, bo wojna jest zbrodnia. Jeśli nie ma jednak do dzisiaj unormowanego prawa karne, któreby ścigało wojnę napastniczą, jako przestępstwo, to nie mogą nieistniejące normy stanowić podstaw skazania winowajcy. W taki też sposób należy się odnieść do konkretnej sprawy polityki Greisera w Gdańsku, bowiem nie można karać według prawa wewnętrznego osoby, która działając, tym prawom nie podlegała.

Przyjmujemy, że pomysł wolnego miasta Gdańska był nieszczęśliwy dla obu stron, tak dla Polski, która nie mogła zrezygnować z ujścia Wisły, jak dla Niemców, którym w wytworzonych sztucznie warunkach nie można odmówić było prawa patrzenia na Berlin. Czyż więc dziwić się można, że i Greiser jako Niemiec szedł w tym kierunku.

Jeśli jednak nie istniały żadne normy prawne, któreby Wilhelma Hohenzollerna pozwalały karać jako zbrodniarza wojennego, jeśli Napoleona jedynie w drodze porozumienia szereg państw można wysłać na wyspę św. Heleny tylko drogą administracyjną, to niema także precedensu do kwalifikowania działalności oskarżonego Greisera według norm prawa międzynarodowego i wewnętrznego. Nawet formalne prawo polskie zrzekło się jurysdykcji w stosunku do osób korzystających z prawa zakrajowości. Przyjmując za rzecz stwierdzoną, że w wypadku Artura Greisera i w

okresie jego działalności istniało gestapo jako państwo w państwie oraz że szef jej organizacji Himmler, który miał w swej sieci cały gabinet Rzeszy i w końcu samego Hitlera, obrońca analizuje pojęcie bezprawności rozkazów, które w systemie himmlerowskiego państwa policyjnego były na porządku dziennym.

Greisera poniosła rzeka

— Są bowiem — mówi obrońca — rzeczy i wypadki, silniejsze niż człowiek i Greiser poniosła rzeka. Jeśli w istniejących warunkach trudno przyłożyć wewnętrzny kodeks karny do oskarżonego Greisera i jego czynów, to także nowy dekret o ściganiu hitlerowsko-faszystowskich zbrodniarzy wojennych nie może znaleźć zastosowania w sprawie Greisera. Dekret ten karze bowiem wykonawcę zarządzeń władzy niemieckiej, nie karze jednak samej władzy okupacyjnej. Dotyczy więc przestępstw pospolitych,

nie zaś czynów bezprawnych; dekret dotyczy dalej obywateli polskich a oskarżony obywatelem polskim nie był.

Zmieniają się poglądy na wartości moralne i prawo

Oskarżony był przedstawicielem władzy, sam był władzą, więc jeśli my Polacy mamy prawo być dumni z naszej walki podziemnej z okupantem, to jednak z punktu widzenia do sprawy podchodząc, nie możemy odmawiać Greiserowi prawa do zwalczania tego ruchu. I nikt lepiej nie może rozumnie odczuć oskarżonego, tych szowinistycznych pierwiastków ducha niemieckiego jak właśnie my Polacy, odznaczający się taką intensywnością uczuć narodowych.

Zmieniają się jednak w społeczeństwach poglądy na wartości moral-

— Ciąg dalszy na stronie 4-ej.

Greiser jeszcze raz udowadnia swa „niewinność” Ostatnie słowo „Kata Wielkopolski”

Wiedząc co go czeka, prosi Trybunał, by nie zginął z ręki kata

POZNAN (tel. wł.) W trakcie popołudniowego sobotniego posiedzenia Trybunał udzielił ostatniego słowa oskarżonemu Greiserowi.

Greiser, przemawiając, starał się zmyć z siebie wszelką winę i zrzucić z siebie odpowiedzialność za swoją działalność polityczną.

Wierzyłem w Adolfa Hitlera

— Całe jego działanie — jak oświadczył — to jedno pasmo czynów patriotycznych, których owoce miały spaść na naród niemiecki. Od chwili wstąpienia do partii narodowo-socjalistycznej, do czego zmusiły go stosunki społeczne w Rzeszy, wierzył w Adolfa Hitlera i jego dziełom posłannictwo. Wiara jego była głęboka, to też odczuwa obecnie dotkliwiej niż ktokolwiek inny, jej upadek. Treścią jego życia było zbliżenie polsko-niemieckie, a największą tragedią jest obecnie, że zamiar ten został zniweczony.

Historia wypowiedziała swój wyrok na korzyść Polaków

Wnikliwy osąd stanu rzeczy każe mu bezspornie stwierdzić, co ma odzwierciedlić publicznie powiedzieć, że historia niedwuznacznie ostatecznie wypowiedziała swój wyrok w tysiącletnim tym konflikcie polsko-niemieckim na korzyść Polaków. Wczuwa się w tę szczęśliwą dla narodu polskiego sytuację odzyskania ziem oderwanych przed wiekami gwałtem i rozumie, jak każdy zresztą patriota, entuzjazm, jaki tej historycznej chwili towarzyszy. Jest jednak zdania, że i wysoki Trybunał zrozumie, jak głębokie moralne pobudki natury patriotycznej były w jego działaniu na rzecz własnej ojczyzny.

Greiser — kozłem ofiarnym

Drugą tezę samoobrony prawnej to twierdzenie, iż on, Greiser, stał się w tym procesie kozłem ofiarnym. Co winni na swoje barki wziąć efektywni sprawcy nieszczęść narodu polskiego spada na niego, gdyż główni sprawcy nie mieli odwagi czekać na zdanie rachunków i popełnili samobójstwo. On jednak, jako suweren polityczny, nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za linię polityki niemieckiej, gdyż sam jest przeciw Niemcem. Ponadto nie można mu ani w jednym wypadku udowodnić, że wydawał polecenie, któreby były zbrodnią lub w skutkach swych zbrodnicze. Kto zna rozwój wypadków w Niemczech ten wie, że prawo miało jedynie znaczenie teoretyczne. Doszło nawet do tego, że w początku tylko wyrażone myśli, to jest słowa były karane, w końcu już nawet myśli same, co stworzyło ogromne pole do popisu systemowi dążącemu do niszczenia wszystkiego, co było mu niewygodne.

— Zarzuca mi się — jak dalej oświadczył Greiser — że Polaków napędzałem w czasie wojny do robót ponad siły. Ze pracować trzeba — tak bywa już wszędzie. I Niemcy musieli pracować. I dlatego też nie wzdragałem się własnej żony, artystki wysokiej rangi, skłonić, by stanęła przed maszyną w fabryce, gdzie przepracowała rok cały. Prokuratorzy przedstawili oczywiście tylko ujemne strony mej działalności i ży-

cia. Wobec tego dla przeciwwagi a nie dla samochwały zmuszony jestem zwrócić uwagę na pozytywną stronę i osiągnięcia, które nie bez pożytku były dla tej ziemi.

— Lecz nie chodzi w tej chwili o osiągnięcia myśli wstecz, bo i przyszłość moja — mówi oskarżony — inaczej wyglądać miała, co jednak ostatecznie zostało przekreślone przez więzienie i może być unicestwione wyrokiem sądowym.

Chciał rozprawić się z Hitlerem

On, Greiser, może nie mieć już okazji pracować nad tym, co miało być przelane na papier i tyczyć miało, m. in. zagadnienia przyszłego współżycia dwóch narodów, skazany przez historię na sąsiedztwo. Dalej zamiarem jego było rozprawienie się z Hitlerem, z tych czasów, gdy pisał on „Mein Kampf” i z okresu, gdy Hitler był imperialistą. I wreszcie pragnieniem jego było wykazać, że przyszłość nie należy do tych, którzy mają w swym ręku atom, lecz do tych, którzy będą umieli rozwiązać zagadnienia społeczne społeczeństw. To są zamiary nie od dzisiaj, jednak wyrok przewencyjny dla ochrony ludzkości — jak się to mówi — może go unicestwić i myśli jego analizowania podłoża ostatniej wojny.

Pruska polityka wobec Polski zawiadła

Na pierwszym planie stałoby wówczas stwierdzenie, czy w kataklizmie

Czteromotorowe samoloty - olbrzymy na linii Sztokholm-Warszawa

SZTOKHOLM (PAP). Jeden ze sprowadzonych ostatnio ze Stanów Zjednoczonych do Szwecji czteromotorowych aparatów Douglasa „Vastan” został przydzielony do

obsługi linii Sztokholm—Warszawa, albowiem ilość miejsc na tej linii okazuje się niewystarczającą. „Vastan” odlatywać będzie do Warszawy co 2 tygodnie.

Podróż przepołowionego statku

Dwie części, które dziwnym trafem nie zatoniły, holowane były każda osobno

LONDYN (PAP). Do ujścia rzeki Tyne przybyć ma w niedzielę druga część norweskiego statku-cysterny „Thoshovdi”, przepołowionego podczas wojny torpedą niemiecką. Po katastrofie obie części statku dziwnym trafem utrzymały się na wodzie. Przyholowano je wówczas do portu Bone w Algierii. Przednią część statku dwa holowniki brytyjskie doprowadziły już dawniej do ujścia Ty-

ne. Holowanie drugiej połowy, rufą naprzód, odbywa się już od 22 dni. Obie połowy zostały nabyte przez pewne norweskie towarzystwo żeglugowe, które opierając się na opinii ekspertów, ma nadzieję, że do końca roku bieżącego obie połowy, znów połączone, będą mogły z powodzeniem pełnić służbę jako normalny statek.

tym i jego przejawach należy doszukiwać się winy każdego poszczególnego człowieka, czy też winy ogólnoniemieckiej, czy co najmniej partyjnej.

— Stwierdzam — mówi dalej oskarżony — że dawna pruska polityka wobec Polski doznała awarii i zawiadła. Twierdzenie to dowodzi większej chęci odwagi aniżeli milczenie. Jednak oświadczenie to byłoby bez wartości, gdybym nie miał wewnętrznego przekonania, że o to przeświadczenie walczyć trzeba obecnie w narodzie niemieckim, który za lat 10 czy później ma przeczyć także zasiać w rodzinie narodów zjednoczonych. Jeżeli Niemcy są moją ojczyzną, to ten kraj jest moją ziemią rodzoną. Wobec tego sądzę, że mam prawo na temat przyszłości tak mówić. Sam stałem się narzędziem historii, bowiem wyprowadziłem Niemców z tej ziemi. Od sądu zależeć będzie, czy ten, który ostatniego słowa jeszcze nie wypowiedział, ma na zawsze zamilknąć.

Byłbym duchownym

Czytam obecnie Biblię i stwierdzam otwarcie, że gdybym czytał ją wcześniej, byłbym duchownym, ale mnie pociągnęło morze, chciałem mieć przed sobą szerokie horyzonty, więc i kariera moja życiowa w tym kierunku poszła.

Obecnie mam ewentualnie stanąć u jej kresu. Ale, jeśli śmierć jest już mi przeznaczona, to chciałbym zginąć z podniesioną głową, jako mężczyzna i żołnierz, lecz czy to będzie krok do porozumienia pomiędzy obu narodami, jeżeli śmierć moja pierwsze nowe ziarno nie pokoju, lecz wojny zasieje? Jeśli umrzeć mam koniecznie, jako ofiara dwojakiego prawa, to proszę, by nie stało się to z ręki kata. Jestem żołnierzem i jako żołnierz umrzeć chciałbym z odsłoniętymi oczyma i spocząć obok mego syna w grobie tu na tej ziemi. A jeśli mam żyć, to niech mi dana będzie możliwość do bezkompromisowej pracy nad przyszłym współżyciem obu narodów.

Wierzę, że wysoki Trybunał rozumie swą rolę. Nie chodzi mi jedynie o kilka lat życia, któreby może były życiem zamkniętym w klatce stworzenia, lecz nie jest kwestią bez znaczenia, czy mam wegetować, czy też być zmuszony do milczenia. Osobiście dla mnie to właściwie sprawa nieznacząca. Jeśli jednak wyrok sądu ma doprowadzić do prawdy historycznej, misja moja będzie spełniona.

Po przemówieniu Greisera Trybunał zapowiedział ogłoszenie terminu wyroku na poniedziałek g. 15-tą.

Druga proba z bomba atomowa 25 lipca

NOWY JORK (PAP). Radio nowojorskie podało do wiadomości, że wiceadmirał Blandy, dowódca floty, biorącej udział w doświadczeniach z bombą atomową, wyznaczył dzień 25 lipca jako datę wybuchu drugiej bomby atomowej w lagunie atolu Bikini. Bomba ma wybuchnąć na powierzchni laguny.

Premier Osóbka-Morawski w sprawie zajść w Kielcach

WARSZAWA (PAP-ms). W związku z pogromem, jaki miał miejsce w Kielcach, premier Osóbka-Morawski złożył przedstawicielowi PAP oświadczenie, w którym podkreślił, że wypadki kieleckie wstrząsnęły sumieniem całego narodu, zgrozą napelnily każdego Polaka. W Polsce demokratycznej nie będzie miejsca dla niczego, co poczęte zostało z niemiecko-faszystowskiego ducha. Rząd użyje wszystkich sił, aby wyciąć ten wród. Razem z sądzonymi dziś niemieckimi katami, pošemy na szubienicę ich krajowych współholowników i naśladowców. Taka jest odpowiedź każdego uczciwego Polaka na piekącą hańbę pogromu kieleckiego.

Do Paryża przybył książę Bernard holenderski. Książę prowadził swój samolot osobiście. W ambasadzie holenderskiej wydano wielkie przyjęcie, na którym książę udekorował kilka wybitnych osobistości francuskich.

POMORSKA WYSTAWA PRZEMYSŁU RZEMIOSŁA i HANDLU w BYDGOSZCZY 14. 7. - 1. 9. 46r.



Zygmunt Felczak spoczął w ziemi którą ukochał i dla której pracował

Reportaż IKP z uroczystości pogrzebowych

Krótki opis uroczystości żałobnych i pogrzebu wicewojewody pomorskiego śp. Zygmunta Felczaka zamieściliśmy we wczorajszym numerze IKP wydanie „B”. Poniżej drukujemy obszerniejsze sprawozdanie w wydaniach BPWGL.

BYDGOSZCZ (ea). W ubiegłą sobotę Bydgoszcz była świadkiem potężnej manifestacji żałobnej, w którą przeobraził się pogrzeb w kwiecie wieku Zgąstełego wysokiego urzędnika państwowego i działacza politycznego, wicewojewody pomorskiego śp. Zygmunta Felczaka.

Uroczystości żałobne, które zainaugurowała akademicka Pomorskim Domu Sztuki (IKP 182), rozpoczęły się następnego dnia nabożeństwami żałobnymi za spokój Jego duszy, odprawionymi przez naczelnego kapelana PKN ks. mjr. Szczerbiec-Zalęwski i przez ks. Kwaśniewskiego w Bazylice św. Wincentego à Paulo. W nabożeństwach uczestniczyła bliższa i dalsza rodzina Zmarłego, przyjaciele, znajomi, towarzysze pracy oraz przedstawiciele władz, organizacji społecznych, politycznych i innych. Pienia żałobne wykonali soliści: Żuczkowski i red. Ryszewski.

Po południu, już około godz. 15 przed imponujące wrażenie czyniącą Bazyliką poczęły gromadzić się dziesiątki delegacji z wieńcami i sztandarami, przybywali najwyżsi dostojnicy państwowi, a tłum społeczeństwa rósł z minuty na minutę, zapewniając również przyległe ulice.

Punktualnie o godz. 16 po wiliach odprawionych przez ks. kan. Konopczyńskiego w asyście 6-ciu księży, nastąpił moment, w którym szczerbki zastużonego Polaka ruszyć miały w swą ostatnią drogę. Podchorążowie Ofic. Szkoły Samochodowej w Bydgoszczy dźwignęli metalową trumnę na swych barkach i wynieśli ją na stopnie świątyni.

Rozlega się komenda „Prezentuj broń!” Pręży się postacie honorowej kompanii podchorążych. Orkiestra gra Hymn Narodowy. Ku trumnie zbliża się wiceprezydent KRN dr Wacław Barcikowski i dekoruje ją Krzyżem Grunwaldu II kl. Podniosła cisza i zastępte twarze, duma, żal i dostojność, oto — czym znaczone jest ta chwila.

Na placu formuje się i powoli rusza żałobny pochód. U wylotu długiej ul. Ks. Markwarta orkiestra kolejarzy ZZK. Przed nią na skrzyżowaniu ulic o ciszę i ład dbają konni milicjanci, za nią ustawia się krzyż. A potem, potem... długi nie kończący się kondukt delegacji z wieńcami, najwyższych władz państwowych, trójki z wień-

cami i z ostatnim kwieciami dla Zmarłego organizacji politycznych, społecznych, samorządowych, gospodarczych, zawodowych, młodzieżowych itp. Jest ich 91 i tyleż wieńców. Następuje korowód sztandarów i chorągwi. Kroczy orkiestra wojskowa i kompania podchorążych, wreszcie białą się komandę księży poprzedzających prowadzącego kondukt ks. kan. Konopczyńskiego.

Na trumnie śp. Felczaka spoczywają dwie skromne wiązanki kwiatów. Te od najbliższych, naukochońszych... Wartę honorową przy karawanie pełnią podchorążowie w galowych mundurach.

Grono najbardziej żałobą dotkniętych otwiera małżonka śp. Zmarłego wicewojewodzina Felczakowa, prowadzona przez jedynego syna i serdecznego przyjaciela wiezionego na miejsce wiecznego spoczynku śp. Zygmunta, mec. Henryka Trzebińskiego. Za nimi w pępym pochodzie idą rodzice, którym dziś oto wypada grzebać czwartego już syna jako ofiarę walki o Niepodległość Narodu. Jest jeszcze liczne grono dalszej rodziny, a potem na całej szerokości jezdni idą przedstawiciele władz, z wiceprezydentem KRN dr Barcikowskim, gen. broni Świerczewskim, wiceministrem Zdrowia dr Michejda, wojewoda pomorskim Wojciechem Wojewoda, wojewoda poznańskim dr Widy-Wirskim, prezesem Zarządu Głównego Stronictwa Pracy Popielem, komendantem garnizonu płk. Hryniewskim, przew. WRN dr Wiechno na czele. Uniwersytet Mikołaja Kopernika reprezentują: prof. dr Czerny (przedst. rektora), dziekan Wydz. Humanist. prof. Hartleb, zastępca dziekana Wydz. Mat.-Przy-

rodn. prof. Pautsch i sekretarz UMK dr Dygdała. Widzimy również postać do KRN sekretarza Zarz. Gł. SP — Brzezińskiego, wiceprezydentów m. Bydgoszczy Stycznia i Rudnickiego, komendant miasta mjr Lindnera, przewodniczących wielu Miejskich i Powiatowych Rad Narodowych i innych, których wymienić trudno. W żałobnym obrzędzie biorą udział współpracownicy „IKP” i Urzędu Wojewódzkiego oraz wielkie rzesze społeczeństwa.

Olbrzymi kondukt rozciągnięty na przestrzeni półtora kilometra posuwa się ulicami: Ks. Markwarta Krasieńskiego, Al. 1 Maja i Artyleryjską na cmentarz Nowofarny. Mimo deszczu, przy zamarym ruchu ulicznym na chodnikach i w oknach kamienie widać setki głów...

Na cmentarzu Nowofarnym obok mogiły śp. red. Jana Teski na przedce wymurowano prowizoryczny grobowiec. Słychać coraz to głośniejsze dźwięki marszów żałobnych, a nad pustą jeszcze mogiłą unoszą się samoloty. Wreszcie na główną aleję cmentarną wkrocza czoło pochodu. Ustawia się długi szereg delegacji z wieńcami i poczty sztand. niezliczonych organizacji. Na przeciw mogiły staje kompania honorowa pod bronią. Podchorążowie ustawiają trumnę nad mogiłą a po jej bokach staje warta. Obok zholalej rodziny księcia i przedstawiciele władz.

Słychać głosy modłów, a na trumnę spadają symbole ostatniego pokropienia. Równocześnie samoloty zrzucają polne kwiecie na doczesne szczątki Zmarłego Syna

Ludu. Wyrósł wśród nich i do snu wiecznego Go kładą.

Długi szereg przemówień, poświęconych działalności zgąstełego działacza otwiera ks. kan. Konopczyński. Po nim przemawia wiceprezydent KRN dr Barcikowski, a skolei wojewoda pomorski Wojciech Wojewoda, wiceminister dr Michejda, prezes SP Popiel, przedstawiciel WRN poseł Jachowicz, przedstawiciel Zw. Zaw. Dziennikarzy Pom. red. Pulacz, przedstawiciel „IKP” red. A. Trelła i przyjaciel Zmarłego wojewoda poznański dr Widy-Wirski. Na zakończenie płk KPN Wiesław Lechicz-Celica wraz z towarzyszami broni złożył hołd Zmarłemu.

Zamilkły głosy pieśni maryjnej „Witaj Królów”. Otwarta mogiła ze szczątkami Człowieka pokryła się wysoką górą wieńców i kwieciami...

Pozostał ból, smutek i żal... **Murski**

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej i Premiera

„Należysz do Polski, bo się dobrze zasłużyłeś Ojczyźnie!”

Przemówienie wiceministra T. Michejdy nad trumną wicewoj. Zygmunta Felczaka

Z ramienia Obyw. Premiera Osóbki-Morawskiego mam w Jego imieniu i w imieniu Rządu Rzplitej nad tą przedwczesną mogiłą wyrazić głęboki, pełen bólu, żal nad ciężką, tak bolesną stratą, mam złożyć Ci, — Kochany Zygmuncie, Przyjacielu Najserdeczniejszy, Druhu Niezłomny, słowa nieśmiertelnej podziękacji i uznania, mam złożyć szczerzy hołd najwyższych

władz Rzplitej za trud i znoje, za pracę i bohaterstwo, którego widowym jest znakiem Krzyż Grunwaldzki, za całe Twe jasne, czyste, wierne życie dla ludu polskiego, dla Narodu.

Spod chłopskiej wyszedłeś strzechy i do ostatniego tchnienia dochowałeś wierności młodzieńczym ideałom w czynach i myślach, w sercu gorącym i w Twej przezroczystej polskiej duchowości.

A kiedy przyszła klęska i poniżenie Narodu, kiedy rozgrywał się do dna gorczy dla społeczeństwa dramat historyczny Narodu — to w duszy Twej nie cierpiętnictwo i korne błagania zadźwięczały; zadźwięczał bunt dynamiczny. Bo upadek — to dla Ciebie nie był dramat Narodu, to nie Narodu była tragedia. To był dramat przeszłości naszej, dramat tego, co się z nią organicznie zrosło, dramat świata — poglądów przeszłości, norm społecznych i obyczajowych, zmurszałych form ustrojowych, osadów społecznych, typu życia. Bunt zadźwięczał w Twej duszy przeciw wszystkiemu, co katastrofy było odwieczną przyczyną.

Nurt dynamiczny wskazywał Ci drogę do „Odnowy” Narodu, boś wierzył w siły żywe Narodu, zdrowie

biologiczne mas Narodu, w zdolność regeneracji.

Na starciu dziejowym stanęła dla Ciebie dziś Polska istotna, zdrowy rdzeń Narodu, stający się jako świat pracy podmiotem w Państwie.

W ten nurt nowego, twórczego życia nakazywałeś skierowywać energię szerokich mas, by nowy duchowy typ Polaka, żywy człowiek pracy poprzez przełom duchowy w „Zryw” bezprzykładnym wysiłkiem granitowo zakładał fundamenty pod społeczną wspólnotę narodową — dla stworzenia i zachowania po wieczne czasy samodzielnego ośrodka cywilizacji w Europie środkowej, dla utrzymania kultury chrześcijańskiej w tej części globu, dla wiecznego zachowania Narodu.

By nowy charakter Polaka fundamenty zakładał pod wielką, niepodległą i suwerenną Polską Ludową.

To jest Twe życie, to jest Twój Duch. Dumni jesteśmy, że należałeś i należysz do nas, po wsze czasy, do Polski Ludowej, do Polski Świata Pracy, w całym znojnym trudzie i boju Twego życia, należysz do Polski, bo się dobrze zasłużyłeś Ojczyźnie.

Bronić będziemy kierunku, który nakreśliłeś!...

Przemówienie red. Andrzeja Trelly nad trumną ś. p. Zygmunta Felczaka

„Z niemniejszym żalem jak rodzina śp. Zygmunta Felczaka żegnamy Go również my — pracownicy Ilustrowanego Kuriera Polskiego, którego Zmarły był naczelnym redaktorem. Nie tak ludzi nie wiąże, jak wspólna praca i walka. Ilustrowany Kurier Polski był specjalnie umiłowanym przez śp. Zygmunta Felczaka warsztatem pracy i był też przez Niego cenionym orężem w walce o ideały i koncepcje polityczne, którymi

żył i dla których żył. Tu na tym posterunku zadzierżnięły się nici duchowe naszego współżycia, wzajemnego zrozumienia i wreszcie bezgranicznego zaufania. Tu na tym posterunku zszeregowały się nasze siły do walki o zwycięstwo Jego ideałów.

Współpraca zespołu redakcyjnego z Zygmuntem Felczakiem układała się zawsze harmonijnie. Działo się to

Dokończenie na str. 4-tej

Echa zgonu ś.p. Zygmunta Felczaka

Przyjaciel Uniw. Mikołaja Kopernika

Napisał: dr Adam Dygdała

Toruń, w lipcu.

Odszedł doświadczony doradca, wypróbowany przyjaciel i uczynny człowiek, pomagał Uniwersytetowi od pierwszej chwili jego powstania. Odszedł ku niezmiernemu żalowi tych wszystkich, którzy szukali u Niego pomocy, którzy z Nim współpracowali. On jeden z pierwszych wyciągnął przyjazną dłoń i przyszedł z realną pomocą. On dał podstawę rozpoczęcia życia Uniwersytetowi.

Tu w Toruniu oddał pierwszemu Rektorowi swe własne biura, by ten mógł rozpocząć organizację Uczelni. Trzeba znać stosunki, jakie panowały w tym czasie, by móc ocenić ten Jego postępek. Wypływał on przede wszystkim nie tylko z dobrego serca, czy uczucia, ale wypływał z Jego rozumu i doświadczenia. Doświadczył na sobie co znaczy nauka, jakie otwiera możliwości, co przy pomocy nauki można zdziałać. Rozumiał na-

ukę nie w wąskim jej zakresie, chciał ją udostępnić dla wszystkich, chciał przez naukę podciągnąć społeczeństwo wwyż, chciał pokazać jemu szerokie horyzonty świata. Pragnął wszczepić naukę wszystkim, a najbardziej tym, którzy byli pozbawieni jej wskutek okupacji. Nie są to głośliwe twierdzenia. Wystarczy przypatrzeć się tylko dzisiaj naszej Uczelni: wiele to setek młodzieży uczęszcza w jej mury, wieleż rozmaitych kursów wstępnych, stara się zaleczyć rany zadane tym najmłodszym, a przyszłym studentom uczelni Kopernika. A ileż wykładów przeznaczonych dla szerokiej publiczności. Poczóż wyliczać je. Czyż nie lepiej zajrzeć samemu, by zobaczyć przepelnione sale i przekonać się, co znaczy to wielkie słowo Uniwersytet. Stąd to promieniuje wiedza, tu w gmachach tych wykuwa się przyszłość narodu. A gmachy te powsta-

ły dzięki tym skromnym sześciu pokoiom, które użyczył nie kto inny, jak tylko właśnie śp. Zygmunt Felczak.

Pierwsze chwile organizacji Uniwersytetu, łatwo to napisać, a wiele kosztowało to trudu, wiele trzeba było pokonać przeciwności, lecz On nie pozwalał załamywać się. Służył zawsze radą i pomocą, interesował się każdym szczegółem, cieszył się każdym naszym powodzeniem i smucił się naszymi troskami. Jest godnym podziwu, że człowiek ten, na którego barkach spoczywał ciężar spraw państwowych, w tak trudnym okresie czasu, chciał i mógł poświęcać nam tyle swych cennych chwil.

Lecz wiedział dlaczego to czyni. Nie dla własnej próżności, nie ze snobizmu, lecz dla nauki polskiej, dla samej Polski. Ilekroć w rozmowach z Jego Magnificencją Rektorem Kolanowskiem podnosił właśnie ten moment i mówił: „Wy przede wszystkim jesteście powołani do rządów dusz, na Was spoczywa odpowiedzialność za rządy te, Wy macie tworzyć charakter, któreby były twarde jak stal i nielamliwe. Wy i nauka Wasza — to przyszłość Narodu i przyszłość Państwa”.

Czyż trzeba więcej, by przekonać

się jak wierzył w naukę, jak wierzył w nauczycieli. Nie przeczuwał wtedy, że te słowa Jego staną się tak predko, niestety, testamentem dla nas.

Rwał się do pracy, do tej pracy, która była dla Niego wszystkim, i której wszystko poświęcał, a w końcu nawet siebie. Troszczył się nie tylko o mury Uczelni, troszczył się i o tych, którzy mury te mają ożywić. Widział tych, którzy przybyli, by tu nauczać, znał ich troski i bóle. Bo któż to byli ci, którzy mieli rozjaśnić mroki myśli, kształtować charakter i rozpalać serca. Byli to ludzie zniszczeni, z powstania warszawskiego, repatrianci z Wilna czy Lwowa. Przyzwyczajeni do zupełnie innego środowiska, do innej atmosfery, czuli się jakoś dziwnie, obojętnie, poprostu czuli strach przed nieznaną przyszłością. Lecz i wtedy On w rozmowach z nami starał się obawy nasze umniejszyć, wyjaśnić. Twierdził, że przyjdzie czas, gdy sami zobaczymy, jak obawy te będą nieistotne, że pokochamy miasto, że zżyjemy się z terenem.

Dzisiaj, choć nie upłynęło jeszcze zbyt wiele czasu, możemy śmiało twierdzić, że wrastamy w te ziemie, że nie są one nam już obojętne, sta-

ły spodarzami tej ziemi, chcemy w zgodzie i przyjaźni współpracować z „tujejszymi”.

„Jeden nas łączy cel i jedna nam przyświeca gwiazda” — oto Jego słowa, które już dziś — się sprawdziły. Jako uczynny człowiek, pomagał nam na każdym kroku i nadal. Nie przestał się interesować nami i naszymi sprawami. Wieleż to razy zjeżdżał do Torunia, by przekonać się jak sobie dajemy radę i pomóc usunąć bolączki nasze. Ofiarowuje własne mieszkanie dla profesorów, pomaga nam w Bydgoszczy, Warszawie i wszędzie gdzie może, byle tylko ułatwić nam pracę. Już będąc chorym, nie zostawia i nie zapomina naszych spraw. Interweniuje, żeby zapewnić nam dach nad głową. Myśli o nas a nie o sobie, daje z siebie wszystko.

Jeszcze w przeddzień śmierci, leżąc na łożu, z którego, niestety, nie miał się już podnieść zajmuje się i przejmuję się nami, naszymi bolączkami. W tej to Jego ostatniej rozmowie przejawia się ta Jego uczynność, uczynność, która towarzyszyła Mu od samego początku, do chwili zgonu.

Odszedł od nas dobrze się zasłużywszy. Niech duch Kopernika poprowadzi Go w świetlaną przyszłość!

Naród polski głowy Greisera nie potrzebuje

Dokończenie ze strony 2-iej.

ne i prawo, bo dawniej, jeśli o walkę chodzi, była cecnią jako zasięga, dzisiaj otrzymuje miano zbrodni. Wobec tych zjawisk jednak nie wolno nam obecnie schodzić z drogi praworządności, mamy bowiem na to niezależny sąd, prawo pisania i tego fundamentu należy się trzymać.

Śmierć Greisera nikogo n.e. wskrzesi

Jeżeli chodzi o oskarżonego, to ideologia jego nam była obca, bo niemiecka, z nią mieliśmy prawo walczyć, ale nie może odsądzać jej prawa do istnienia. Czy mamy więc sądzić Greisera za to, że nie był naszym przyjacielem? Nie wolno nam tworzyć męczenników w Polsce, bo nie tak nie stoi na przeszłości we wzajemnych stosunkach narodów, które na sąsiedztwo zostały przez los i historię skazane, jak młot męczeństwa. Nie chodzi w tym wypadku o życie Greisera, bo gdyby nawet śmierć jego jedno życie polskie mogła wskrzesić, można się z tą okolicznością zgodzić. Ale dla prostej zemsty szubienica nie może być drogowskazem na przyszłość. Naród polski, w którego duszy są zawsze żywe takie u-

czucia jak miłość ojczyzny i tolerancja, taki naród głowy Greisera nie potrzebuje. Zapewne Niemcy takiego Greisera właśnie skazaliby z miejsca na śmierć, my jednak sprawiedliwości, wziętej pod kuratelę polityki, przeciwstawiamy czystość polskiej myśli prawniczej, na inną drogę więc schodzić nie możemy.

Po przerwie wygłosił przemówienie, poświęcone analizie stanów faktycznych i materialnych dowodowych w procesie Greisera, drugi obrońca prof. dr Kreglewski poddał on krytyce szereg wypowiedzi świadków, wypowiedzi biegłych, przedłożone przez prokuraturę dowody oraz oświetlił rolę i stanowisko oskarżonego w państwie policyjnym, znajdującym się pod rządami gestapo i przywódcy tej organizacji, mającego w swym ręku nieograniczoną władzę.

Dwie dusze Greisera

— W takim systemie — zdaniem obrońcy — nie można się było dziwić, że istniał człowiek taki Greiser, który miał w piersi dwie dusze. Jedną duszę mieć mogą ludzie do monolitów podobni, bohaterzy albo ludzie pierwotni. W piersiach przeciętnych ludzi jednak często dwie dusze się kofacą. Miał takie swe dwie dusze ów

Będziemy bronić kierunku, który nakreślił!

Dokończenie ze strony 3-iej.

tak dzięki Jego wielkiej tolerancji myślowej. Dzięki temu, że sp. Zygmunt Felczak szanował indywidualność każdego pracownika. Sam publicysta wysokiej klasy, wiedział, że artykuł, dobry artykuł — jest zawsze przeżyciem wewnętrznym. Nie ma wielkiej publicystyki i by nie może na rozkaz lub na zamówienie. Zygmunt Felczak nie lamal ani nie nagiął żadnego talentu. Ale jednak Jego linia polityczna była zawsze w piśmie szanowana. Jego sposób myślenia zyskiwał coraz wyraźniejsze akcenty na łamach dziennika. Urok Jego myśli przekształcał się ostatecznie w autorytet. Myślę, że Zmarły wiedział, że jest to jedyna droga pozyskania sobie oddanych współpracowników.

Najczęściej spotykamy dwie kategorie ludzi: dojrzałych do śmierci i dojrzałych do życia. Są ludzie odczuwający wewnętrznie pustkę, brak celu życiowego i dla nich owiduszowskie „carpe diem” — użycie dnia — ma jedyny sens. Lecz gdy się stępi ich wrażliwość, wtedy nie mają po co żyć i szukają śmierci.

Zygmunt Felczak nie był takim człowiekiem. Zygmunt Felczak był człowiekiem dojrzałym do życia. On żył z sensem, bo miał w sercu idee służenia Narodowi i Polsce. Cóż poza miłością może człowieka bardziej uszlachetnić? Cóż może więcej pobudzić do czynu, jak nie przeświadczenie i wiara, że stoi się na ważnym posterunku służby dla Państwa, że

przez tę służbę wypełnia się wielkie przykazanie cywilizacyjne — nascite — crescite et occupate terram — Czyniecie sobie ziemię poddaną! Któż więcej i głębiej rozumiał to przykazanie. Zygmunt Felczak chciał, aby naród polski ziemię wziął w niepodzielne władanie i budował na niej wysoką cywilizację, kulturę i dobrobyt. Dlatego tym boleśniej odczuwał śmierć i fakt śmierci tego żywego człowieka, tym boleśniej, że rozumiemy, ile mógłby zrobić ten człowiek w najbliższych latach dla Polski — trawiony chorobą, a jednak dojrzały do pełnego życia.

Rozumiemy jednak, że śmierć nie jest problemem, ale koniecznością. Tak już musi być. My towarzysze jednego odcinka Jego pracy nie robimy lez. Ale żegnając Swojego Kierownika odczuwamy głębokie wzruszenie i smutek. W obliczu majestatu śmierci możemy tylko przyrzec, że na łamach pisma będziemy kontynuować Jego politykę, że będziemy bronić kierunku, który nakreślił, że nie sprzedamy nikomu i za żadną cenę nauki, jakiej nam udzielał.

Niedługo na Twoim grobie wyrosną chryzantemy i jesienne róże. Te kwiaty będą tylko drobnym symbolem tego co wyrosnie na żywej glebie Twojego testamentu politycznego — na głębi myśli, które rzuciłeś w szerokie masy Narodu. Bo nie żyłeś dla Siebie — ale dla Polski. Każdy dzień przeżyty był serią czynów. A czym żyje i z czynu rodzi się przyszłość. Przez swoje życie wszedłeś w przyszłość Polski.

nieszczęśliwy żyd Finkelstein, który w Chemnie na rozkaz oprawcy niemieckiego rzucił własną siostrę do pieca krematorium, by ratować życie, to nagie życie, które w kilka dni później oddał podczas próby ucieczki.

Przechodząc następnie do kwalifikacji prawnych działalności oskarżonego w oświetleniu prokuratury, obrońca stwierdza, że to, czego prokurator żąda od trybunału jest sprzeczne samo w sobie, bo nie można w ocenie czynów oskarżonego stosować jednocześnie kodeksu karnego i dekretu o ściganiu przestępców hitlerowsko-faszystowskich. Również zważywszy trzeba, że nowoprowadzony kodeks karny dla wojska polskiego w przeciwieństwie do kodeksu dawnego odrzuca zasadę odpowiedzialności żołnierza w wypadku, gdy wykonanie

rozkażu doprowadza do przestępstwa. Za rozkaz nieprawny odpowiedzialny jest dowódca. Greiser w czasie wojny był takim żołnierzem.

Sprawiedliwość winna przysłonić oczy dwiema przepaskami

Oskarżenie żąda — według obrońcy — od trybunału rozwiązania kwadratury koła w odniesieniu do jednoczesnego stosowania kodeksu karnego i dekretu o ściganiu zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich. Dlatego, jeśli obrona porusza wszystkie te sprawy, mające tak ważne znaczenie w procesie Greisera, to po to, aby ułatwić trybunałowi wydanie sprawiedliwego wyroku. Padło kiedyś w tej sali powiedzenie, że rozpatrując sprawę Greisera sprawiedliwość winna zdjąć z oczu przepaskę. Zła to rada. Przeciwnie, sprawiedliwość powinna przysłonić oczy podwójną

przepaską, sięgnąć nawet do maski gazowej, by nie doszły do niej czady nienawiści, jakiej byliśmy świadkami ze strony narodu niemieckiego.

Podstawą naszego narodu było zawsze bohaterstwo i obecnie nie wolno nam sprzeniewierzyć się tej postawie, nie wolno nam sprzeniewierzyć się naszemu poległym i dopuścić do kuzenia szatana.

Wydajmy wyrok surowo polskiej sprawiedliwości

Pewien ksiądz katolicki zwierzył się obrońcy w czasie ubiegłej wojny, że z powodu tego wszystkiego, co się stało, zapomni w odpowiedniej chwili o swej sutannie i przestanie na trzy dni być człowiekiem. I cóż się okazało? Ksiądz ten, gdy chwila nadeszła, ani ręki nie podniósł, by sprawiedliwość według własnego sumienia wymierzyć.

— Bądźcie nieludcy, panowie sędziowie — zakończył swe przemówienie obrońca — ale w stosunku do siebie, byćście mogli wydać wyrok ku chwale polskiej sprawiedliwości.

Oskarżyciele gratulują obrońcom

Na marginesie obu mów obrończych, ekonstruowanych z precyzją i poświęconych prawemu zagadnieniu sprawy Artura Greisera, podkreślić należy, że intencje obrońców tak w łagodzeniu oskarżeń i jak i w momentach mających uwypuklić polskie pojęcie prawa i sprawiedliwości znalazły zrozumienie wśród publiczności. Pierwszymi, którzy świetnym mówcom złożyli gratulacje byli oskarżyciele w procesie Greisera.

Dlaczego akurat rumianek?

Nasza umowa handlowa z Jugosławią

WARSZAWA (Wiad. wł.). Polska jest krajem o niesłychanie wielkich możliwościach, o ile chodzi o dziedzinę zielarstwa.

Przed wojną sprowadzaliśmy z zagranicy rośliny lecznicze i przemysłowe w poważnej ilości, nadwerężając przez to nasz bilans handlowy, gdy moglibyśmy być poważnym eksporterem.

Obecnie w dziedzinie zielarskiej nastąpiła poważna poprawa. zaczynamy racjonalną gospodarkę tym ważnym surowcem.

Niestety nie zawsze wśród czynników decydujących ten dział przemysłu krajowego znajduje zrozumienie. Oto, jak się dowiadujemy, Państwowy Instytut Eksportowy przy Min. Żegluga zawarł niedawno umowę z Jugosławią, na podstawie której będziemy sprowadzać z Jugosławii zióła, m. in. rumianek, którego w Polsce

produkujemy nadmiar, mogący zaspołoczyć nie tylko rynek wewnętrzny, ale i eksportować zagranicę.

Ten fakt nie wymaga komentarzy i świadczy o tym, że dotychczas jeszcze nie ma uzgodnienia pomiędzy czynnikami decydującymi o eksporcie a naszym przemysłem zielarskim.

Nie podważamy oczywiście samej zasady umowy handlowej, być może, że jest ona bardzo korzystna, ale dlaczego wśród spisu znalazł się rumianek, to już trudno zrozumieć.

Echa zgonu śp. Zygmunta Felczaka

Kondolencje

Premier Rządu JN Edward Osóbka-Morawski przesłał na ręce wdowy po śp. Wicewojewodzie Zygmuncie Felczaku telegram następującej treści:

„Proszę przyjąć wyrazy głębokiego współczucia z powodu przedwczesnego zgonu Męża, wielce zasłużonego dla Państwa Obywatela, nad którego stratą serdecznie boleję”.

Edward Osóbka-Morawski
Premier Rządu Jedności Narod.

Na ręce Wicewojewodziny Felczakowej nadszedł telegram kondolencyjny od Min. Sprawiedliwości Świątkowskiego, którego treść podajemy poniżej:

„Przejęty do głębi przedwczesnym zgonem Męża Obywatelki pragnę wyrazić Jej moje współczucie. W Mężu Obywatelki traci nasza Ojczyzna najlepszego Syna i Obywatela”.

Henryk Świątkowski
Minister Sprawiedliwości

Poza tym nadeszła listy kondolencyjne: starosta Ko-

walski (Człuchów), starosta Gordon (Toruń), wicestarosta Ziółkowski (Nowe Miasto), sekretarz Klubu Literacko-Artystycznego w Bydgoszczy — Kowalkowski, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża, inspektor okręgowy PCK — Turski, Zarząd Zrzeszenia Kupców (Bydgoszcz), „Społem” Okręgu Pomorskiego, Izba Rzemieślnicza (Bydgoszcz), Związek Cechów Rzemieślniczych, prokurator Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, Dyrektor Okręgowego Zarządu Kin, przewodniczący Komisji Międzyszkolnej w Bydgoszczy i wielu innych.

Na ręce Wicewojewodziny Felczakowej nadszedł następujący telegram kondolencyjny:

„Z powodu niespodziewanego, przedwczesnego zgonu śp. Zygmunta, nieustraszonego żołnierza Polski Podziemnej przesyłam Pani Wojewodzynie wyrazy jak najszerszego mego współczucia”.

dr Stanisław Tabisz

Dalsze procesy przeciw zbrodniarzom wojennym w Polsce

WARSZAWA (PAP-FA). Po zakończeniu procesu Greisera rozpoczyna się dalsze procesy przeciw niemieckim przestępcom wojennym. M. in. przed sądem stanie b. komendant obozu w Oświęcimiu Hoess. W Niemczech przebywa jeszcze w więzieniach około 9,000 przestępców wojennych, podejrzanych o zbrodnie w stosunku do Polski i Polaków. W miarę postępu prac identyfikacyjnych, przestępcy ci przewiezieni zostaną do Polski.



musimy pozostać na miejscu jeszcze dwadzieścia minut, a tu biją w nas coraz celniej. Porucznik Antoś, co chwila chykiem przybiega do mego „dołka” i nerwowo dopytuje się kiedy ruszamy — bo mu jego saperów wytłuka. Wyjmuję tedy kartkę i czytamy mu — po raz dziesiąty „rozkład jazdy”. Nareszcie przyszedł czas i na nas. Więcej dla formy, niż z potrzeby daję sygnał gwizdkiem. Ruszyliśmy, a ściślej, zaczęliśmy się ruszać, gdyż jako pierwszy idzie Antoś z saperami, potem ja z poczetem swoim i wreszcie reszta grupy według swych funkcji. Ponieważ iść można tylko wzdłuż białej taśmy, rozwijanej przez saperów, kompania wyciąga się w długiego węża. Z rąk do rąk podają do przodu materiał saperki. Z satysfakcją patrzę na pracę patrolu wytaczania. Tak są pochłonięci swą robotą, że absolutnie nie zdradzają żadnego strachu, czy chociażby obawy. Gdzie teren stosunkowo równy — rzucają tam lonty wybuchowe w krzaki — pchają rury Bengalora. Po odpaleniu, żadna mina „nie ma prawa” ostać się całą. Posuwamy się zatem stosunkowo szybko prosto w ścianę ognia. Jest to zaporą ruchomą, wał ognioży toczący się przed na-

mi. Robi go nasza artyleria. „Wał ognioży” — to raczej nazwa teoretyczna. W konkretnym wypadku pociski rwą się wszędzie, a trudno rozróżnić, które z nich należą do Niemców! Jedno jest pewne, że szwabki kładą teraz huraganowy ogień na naszą dotychczasową podstawę wyjściową.

Dobrze, że nas już tam nie ma... Ba! Ale tam znajduje się teraz jeżeli nie koniec mej kompanii, to w każdym bądź razie kompania odwodowa. Moi radioci nie trzeszczą się o to. Stwierdziwszy, że tu w przodzie jest bezpieczniej — niż tam, są prawie weseli. Wybiegają kilkanaście kroków przede mną, a gdy się zbliżam, ze swadą pytają się, czy nie mam do nadania jakich meldunków — lub zadań:

— Może pomarańcze, lub zupa pomidorowa? (są to kryptonimy na żądanie ogni art.) — pytają, nie mał dowiepująć.

Dla mnie jednak w danym momencie najważniejszym jest utrzymanie kierunku i wykonanie zadania w nakazanym czasie. Co chwila spoglądam na busolę i zgrywam z nią posuwanie się patrolu. W zasadzie za kierunek jest odpowiedzialny Antoś, ale on tak się przejął swymi saperami, że musia-

lem ja to robić, aby nie zbroczył i nie wejść na „cudzą” oś. Chociaż sąsiadów nie widzę, lecz słyszę — słyszę wyraźnie ich krzyki i komendy z lewej strony... A z prawej... Ciągłe z tego samego miejsca tryskają w górę czerwone rakiety! Czyżby „Marceli” nie ruszył z podstawy wyjściowej!...

Jak natrętna mucha, po przez te wszystkie kłopoty dociera do mej świadomości myśl, że... przecież ja zginę, zginę napewno. Jeżeli już tu takie piekło, to co się dzieć musi między niemieckimi bunkrami? O!... Szwabki doskonale wiedzą, że walka o Monte Cassino — jest jednocześnie walką o Rzym. A zdobycie przez aliantów Rzymu równa się z przegraniem wojny przez Niemców na terenie Włoch. Ale... w tym krytycznym momencie podczas szturmie nie mam wcale takich strategiczno-politycznych przesłanek, jeno ciągle zdaję sobie jasno z tego sprawy, że napewno zginę w tej bitwie!

I dziwna rzecz! Tak się już oswoiłem z myślą o śmierci, że teraz przestaję się tym zajmować: to załatwione! Zaczynają się natomiast rodzić w zboliałej głowie zabawne powiadziały, zagadnienia: Co będzie po śmierci!

Monte Cassino

Napisał: Wacław Skarbek-Zadawka

VI.

W dymie i kurzu, po przez ogłuszający huk i pęknięcie pocisków, przesiąkają pierwsze jęki rannych i:

— Sanitariusz... sanitariusz — woła omdlały głos, pełen skargi i niezrozumienia że: — To jednak boli?!... Ale na ogół biją szwabki więcej w prawo. Tam jest kompania „Marceli” — biedni chłopcy — żal mi ich. To też stamtąd przyskają w górę czerwone, krwiste rakiety. Jedna za drugą, jedna za drugą, bez przerwy. Jest to znak umówiony dla naszej artylerii. Tak proszą o wydłużenie ognia. Wydaje się im bowiem, że to okłada ich własna artyleria, gdyż pociski idą prawie z tyłu. Nie orientują się po nocy, że to Niemcy siedzący na górze CAIRO, którą już wymiñaliśmy, strzelają do nas z tego kierunku. Kiedy tak obserwuję z żalem i gorczą sąsiada, (bezustanne błyski eksplozji na dole i te czerwone, błagalnie proszące pomocy, rakiety na niebie) przybiega do mnie zadyszany sanitariusz:

— Dowódca plutonu — sierżant Fijołek ranny...
— Zaopatrzony?
— Tak jest!
— Gdzie się znajduje?
— Zaniósłem do schronu.
— W porządku! Sierżant Gula-jew!... Objąć dowództwo plutonu!
— Rozkaz!
I już poszedł głos po linii — przepisowo:
— Drugi pluton, na moją komendę!

Laikom się może wydawać (tak jak i zresztą ze mną było), że w czasie bitwy nie słycać głosu i komend. Jednak tak nie jest. Chyba, że pociski rwą się tuż obok, lub strzela bliźniotko karabin mazurek. Ogólnie: na tle bitwy głos ludzki uwydatnia się bardzo wyraźnie, jakgdyby na falach sprzyjających do rezonansu. Tym bardziej, że w takich wypadkach głos ludzki jest bardzo dźwięczny i wprost przerażający swym tonem wysokim... A ja tym czasem mam już w swej grupie 3 rannych, w tym jeden saper. O, niedobrze...

Kalendarzyk

Poniedziałek: 8 lipca.
Katołki: Elżbiety.
Słowiański: Chwalimierza.
Historyczny: 1709 Klęska Szwedów

BYDGOSZCZ

Sekcja pływacka HKS. Treningi odbywają się na pływalni miejskiej codziennie, z powodu wyjazdu na mistrzostwa Okręgu, zbiórka w Harcówce, Libelta 8, dnia 10 bm. o g. 19.30.

Z notatnika reporterów

W piątek o godz. 19 przy nowej elektrowni na Jachciach wywołano topielca, którym okazał się chłopiec w wieku ok. 15 lat. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do Szpitala Miejskiego. Władze MO prowadzą śledztwo w celu ustalenia tożsamości topielca. Jest to najprawdopodobniej ofiara nieostrożnej kąpieli.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI
Poniedziałek: g. 19.30 Skiz. Wtorek: g. 19.30 Skiz. Środa: g. 19.30 Skiz.

TEATR POWSZECHNY
Środa Premiera: Roksy. Czwartek: Roksy.

POMORSKI DOM SZTUKI
Wtorek: g. 19 Jerzy Garda.

Wystawa Prac Uczniów Szkoły Sztuk Plastycznych — otwarta codziennie od 10 — 13 i od 15 — 18. Wstęp 3 zł.

CYRK NR 1 (ul. Król. Jadwigi)
Poniedziałek: g. 19.30 — 18 atrakcji.

TEATRY ŚWIETLNE
Polonia: Góra dziewczęta. Pomorzanie: Manewry miłosne. Wolność: Świat się śmieje. Orzeł: Biały murzyn. Bałtyk: Czy Lucyna to dziewczyna.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda miasta M.O. 23-47
Pogotowie Ratunkowe 10-00
Straż Pożarna 11-11
Międzomiastowa 00

DYŻUR APTEK
Pod Koroną, Dworcowa 48. Pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia. Przy Bielawkach, Al 1 Maja 91.

TORUŃ

Poddział IKP — Łazienna 18
TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Poniedziałek, wtorek, środa: Szczęśliwe dni.

KINA Bałtyk: Piękna płeć. Orzeł: Kwiat miłości. Garnizonowe: Nieczynne.

Kupcy wspierają Lutnię. Tow. Śpiew. „Lutnia” w Toruniu otrzymała od Zw. Zaw. Kup. jednorazową subwencję w wysokości 1000 zł. Suma ta obrócona będzie na potrzeby Towarzystwa. (Rf)

11 ślubów, 21 urodzin i 18 zgonów.
W czasie od 26 do 28 czerwca rb. zanotowano w Urzędzie Stanu Cywilnego 21 urodzin, w tym 6 płci żeńskiej i 15 męskiej. W tym samym czasie zmarło 21 osób — 9 kobiet, 8 mężczyzn i 4 dzieci w wieku do lat 4. Ślubów zawarto 11. (Rf)

Oplaty za oprowadzanie wycieczek. Zarząd Miejski ustanowił za oprowadzanie wycieczek i turystów nast. opłata: a) od modz. szk. i akad. po 3 zł od osoby, w grupach powyżej 10 osób 2 zł, b) od osób dorosłych po 10 zł od osoby, powyżej 10 osób 5 zł od osoby, c) w indywidualnych wypadkach po 50 zł od osoby. (Rf)

Ruch turystyczny. Miejska Obsługa Turyst. powołana do życia przez nac. Wyzd. Ośw. i Kult. oprowadziła dotąd 6 zespołów wycieczkowych. W dniu 20 czerwca zapoznali się z zabytkami Torunia uczniowie i uczennice Państw. Głmn. i Lic. im. M. C: Skłodowskiej w Warszawie. Wycieczka liczyła 560 osób. W dniu 24 czerwca zwiedziły Toruń dzieci szk. powsz. w Ciechocinku w liczbie 70. Publ. Szk. II stopnia w Grabówku (pow. Włocł) w liczbie 70 osób zwiedziła Toruń w dniu 25 ub. m. Głmn. im. Dąbrowskiego w Kutnie w dniu 26 czerwca. Obóz Wędrowny Wyzd. Wczasów letnich w Warszawie w dniu 3 lipca w liczbie 20 osób Publ. Szkoła Powszechna Zbioreza z pow. lipnowskiego w liczbie 38 osób w dniu 5 bm. (Rf)

Czy prokuratura nie powinna zainteresować się takimi świadkami?

Na marginesie rozpraw Specjalnego Sądu Karnego

BYDGOSZCZ (fj). Na ostatniej sesji wyjazdowej w Bydgoszczy Specjalny Sąd Karny z Torunia rozpatrywał ub. tyg. w godzinach popołudniowych sprawy: Jana Kina, oskarżonego o przynależność do SA i aktywny udział w zbiórkach oraz ćwiczeń tejże organizacji.

Fr. Kwiatkowskiemu, właścicielowi nieruchomości, zam. w Bydgoszczy, którego lokatorzy jego i pewna część sąsiadów, mając z nim zatargi, oskarżyła o przynależność do SA.

Sprawę niej. Wyki, oskarżonego o denuncjonowanie do gestapa Polaków zatrudnionych na pracach w Niemczech i uprawiających tam akcję antysemicką. Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni od winy i kary.

Na marginesie tych rozpraw musimy zauważyć, iż pewną część oskarżeń, które wpływają do sądów z oskarżeniem Polaków przez Polaków o działalność na korzyść okupanta dąży do tego, aby na drodze sądowej przez osiągnięcie wyroku skazującego, zaspokoić chęć zemsty osobistej, wynikłej z jakichkolwiek nieporozumień. Na rozprawie sprowadza się dziesiątki świadków, zjeżdżają się specjalne komplety sędziowskie, sio-

wem — zatrudnia się cały aparat sądowy. Rozprawy toczą się przez cały dzień i dłużej, a wynikiem ich jest to, że oskarżenie kwalifikuje się raczej do czynności Sądu Grodzkiego, co nierzadko jest także wątpliwe.

Liceum Rolnicze zakończyło rok szkolny

Uroczystość rozdania świadectw dojrzałości

BYDGOSZCZ. W Liceum Rolniczym w Bydgoszczy odbyła się podniosła uroczystość wręczenia świadectw dojrzałości młodym maturzystom, już po raz drugi w odrodzonej Ojczyźnie.

W auli gimnazjum zebrało się grono profesorskie z dyr. p. Rutkowskim na czele. Obecny był również wizytator szkolny p. Starzyński, który w krótkich, lecz szczerych słowach powitał zgromadzoną młodzież. Następnie dyr. Rutkowski przedstawił zbrany historię rozwoju powojennej „rolnicówki” w ciągu jednego roku, oraz wszelkie trudności, na jakie napotykała ich praca. Liceum miało być otwarte już w marcu ub.

świadkowie oskarżenia składają przysięgi, a ich zeznania okazują się często sprzeczne z tym, o co oskarżali poprzednio. Po takich wyrokach kosztami postępowania sądowego obciąża się Skarb Państwa, a oskarżyciel idzie sobie spokojnie do domu, zadowolony, że przezeń oskarżony mimo, że zostaje zwolniony, przesiedział już 5 czy 10 miesięcy we więzieniu.

Czy prokuratura nie powinna się zainteresować takimi świadkami?

roku, ale dopiero 4-tego maja projekt ten został zrealizowany i Liceum rozpoczęło swą pracę. Wyniki rocznego wysiłku młodzieży są zadawalniające. Przy egzaminach ostatecznych na 25 egzaminowanych — 11 zdało z wynikiem bardzo dobrym. Najlepsi uczniowie otrzymali piękne nagrody w postaci wartościowych książek.

Uroczystość rozdania świadectw przemawiali kolejno: w im. Kuratorium Okr. Szk. p. Starzyński, jako przedstawicielka Koła Rodz. p. Rupniewska, a następnie uczniowie. W słowach uczniów brzmiała nuta radości i głębokiego wzruszenia. Uroczystość zakończono gremialnym odśpiewaniem zawsze młodej pieśni: „Gaudeamus igitur”...

LIPNO

Radio staje się coraz więcej popularne. Na terenie powiatu lipnowskiego radiofonizacja postępuje szybko naprzód. Wjeź Karnkowo otrzymała 12 głośników, Skępe 15. Nowych abonentów zarejestrowano 200. Szkoła w Wymyślinie zainstalowała 5, a Dobrzyń n/W. 10 głośników.

Mdlał na widok krwi, a rozstrzeliwał Polaków

kierownik NSDAP skazany na karę śmierci

BYDGOSZCZ (re). Sąd Specjalny z Torunia, na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę Niemca II grupy z Fordonu — Pollatza Eryka, oskarżonego o branie udziału w rozstrzelaniu dwóch rodzin polskich: Datłów i Szrachów oraz 10 innych Polaków, o nieustalonych nazwiskach. Ponadto oskarżony był politycznym kierownikiem NSDAP. Na rozprawie sądowej Pollatz przyznał się do przynależności do NSDAP, zaznaczając, że funkcję kierownika pełnił z przymusu. Oskarżony zaprzeczył również, iż brał udział w uśmiercaniu Polaków, gdyż spowodował słabego serca „mdlał” na widok prowadzonych na rozstrzelanie. W dalszym ciągu swoich kłamliwych zeznań Pollatz zasłaniał się rozkazami władz wyższych, które jakoby groziły mu śmiercią za niewykonanie rozkazów.

W wyniku rozprawy Sąd uznając winę oskarżonego za całkowicie udowodnioną, skazał go na karę śmierci i utratę praw honorowych i obywatelskich na zawsze.

Akcja samarytańska Caritasu i PCK we Włocławku

WŁOCŁAWEK (f). Świetlica robotnicza, zorganizowana staraniem „Caritasu” spełnia swoje zadanie. „Caritas” spieszy z wybitną pomocą rozległej rodzinie najgorzej sytuowanyc hrobotników. W ostatnim czasie rozdzielono dużą ilość garderoby męskiej i damskiej oraz żywność. — Samej tylko mąki pszennej wydano 762 kg kg. — W ub. dnach oddzielono ponad 400 rodzin. Robotnicy złożyli serdeczne podziękowanie zarządowi „Caritasu” — szczególnie zaś ks. Tywonkowi oraz ks. dyr. Cieślakowi.

14.629 przyjąć ambulatoryjnych i 393 badania lekarskie. Załatwiono 18.851 spraw dot. poszukiwań Polaków w kraju i za granicą.

KINA Bałtyk: Kaprys młodości. Polonia: Maskarada.

Groźąc zabiciem — rabował rolników. W tych dniach w Sądzie Okr. odbyła się sprawa Feliksa Czyszka i Marijana Zacharka. Dokonali oni napadu rabunkowego na zagrodę rolnika Gamalczyka, w Lubrańcu (pow. Włocławek) wtargnąwszy do mieszkania. Napastnicy grozili Gamalczykowi zabiciem i usiłowali dokonać rabunku, ale zostali spłoszeni. Parę dni później, Czyszcz tym razem z innymi kompaniami, zorganizował nowy napad na Sieradzkiego Jana w Włocławku chcąc i tu pomordować domowników. Łupem rabunku padała bielizna męska, damska, buty, garnitury suknie itp. Czyszcz skazany został na 1 rok więzienia z pobawieniem prak wobywatelskich na 2 lata a Zacharek został uniewinniony.

Tajemnica śpichrzów nadbrdziańskich

Przedstawiciele naszej Redakcji korzystając z grzeczności kierownictwa MZZ pp. dyr. Kabacińskiego i wicedyr. Wolframa zwiedzili magazyny zbożowe i majątek MZZ w Trzeciecu.

Miejskie Zakłady Zoopatrywania dysponują dwoma rodzajami magazynów. Śpichrzami bardzo starymi, pamiętającymi czasy Kazimierza Wielkiego oraz magazynami murowanymi, które wybudowane zostały na przełomie XIX i XX wieku.

Trudno pomyśleć, iż stare śpichrze, opierające się na ciosanych siekierami i zbijanie kutymi ęwiekami filarach przewyższają swą wytrzymałością budowle nowego typu. A jednak tak jest. Niższa temperatura w okresie letnich miesięcy pozwala na przechowywanie tu przeszło dwumetrowej warstwy zboża przez cały nawet rok.

W magazynach nowszego typu, ziarno nie może leżeć przez dłuższy okres czasu bez przerzucania. W tych bowiem magazynach powstaje stan tzw. zagrzewania się. Ponadto warstwa zmagazynowanego w nich zboża nie powinna przewyższać 50 cm.

Przywiezione do śpichrza ziarno transportowane zostaje na najwyższe piętro magazynu.

Urządzenie zwane ślimakiem, a przypominające rozciągnięte wzdłuż całego śpichrza spiral, rozsypuje równomiernie zboże na całą powierzchnię podłogi, w której przewiercone są otwory o średnicy 5 cm. Po przesunięciu zamykającej się od strony sufitu niższego pietra deski, ziarno sypie się przez sufit do dolnej hali. Pod otworami umocowane są w odległości około 30 cm listwy, od których odbite zboże rozpryskuje się na wszystkie strony, spadając niby krople gestego deszczu. Podobne urządzenia susząco-chłodzące zastępują żmudną pracę przesypania zboża ręcznie, co praktykuje się w śpichrzach starszego typu.

Rzucanie na rynek większych ilości zboża, cukru i innych artykułów żywnościowych, którymi rozporządza MZZ, pozwala tej poważnej placówce wywierać znaczny wpływ na regulację cen nie tylko w Bydgoszczy, ale i w innych częściach kraju.

Z wiosną projektuje się założenie wielkiego ogrodu warzywnego, co umożliwi MZZ również regulację cen jarzyn w okresie „nowalijkowym”

Przed dwoma miesiącami MZZ objęły do zagospodarowania 100-hektarowy majątek w Trzeciecu (pow.

Bydgoszcz). Przyjmowana posiadłość nie tylko była zaniedbana do najwyższego stopnia, lecz budynki jej na skutek działań wojennych uległy poważnemu zniszczeniu.

Doprowadzenie majątku do obecnego stanu kosztowało wielkiego wkładu pracy i pieniędzy. Mimo to posiadłość została zagospodarowana. Ziemię obsiano w 100%, budynki wyreperowano, w stajniach chowa się już 26 świń, 20 koni oraz 25 sztuk bydła. Ponadto dyrekcja nosi się z zamiarem założenia majątku wielkiej hodowli drobiu.

Zegnając kierownictwo MZZ dziękujemy za wyczerpujące informacje, życząc zarazem pp. dyr. Kabacińskiemu i wicedyr. Wolframowi pozytywnych wyników, szacownej pracy, dążącej do regulacji cen, a co za tym idzie — do stabilizacji życia gospodarczego na terenie naszego miasta. Roch

Z powodu przeszkód w dostawie prądu wydania B i BP nie zawierają wiadomości wieczornych. Ukażą się one w numerze jutrzejszym.

Abonować > IKP <

WŁOCŁAWEK

Redakcja i administracja: Pl. Wolności 17, tel. 1781.

KINA Bałtyk i Polonia: Grzesznicy bez winy.

Epilog głośnego rabunku we Włocławku. W kwietniu rb. mieszkaniec Włocławka, Luks okradziony został przez Janowskiego Tad. i Cjsa Józefa. Notoryczny złodziej zrabował 107 tys. zł, 20 dolarów i garderobę. Wyrokiem SO zostali oni skazani każdy na 3 lata więzienia. (f)

W pogrzebie śp. Z. Felczaka, wicewojewody pomorskiego uczestniczyła delegacja z prez. m. Włocławka p. Kubeckim oraz przewodniczącym MRN p. Bojańczykiem na czele. Ze Stronictwa Pracy wyjechał pp. Mańczak i Galczak. (f)

Władze bezpieczeństwa ujęły b. członka organizacji SA i SS Sennenberg Erwina, pracującego w czasie okupacji w fabryce papieru we Włocławku (Toruńska). Stanie on niebawem przed Sądem Specjalnym. (f)

Nowe terminy rozpraw rehabilitacyjnych. W dniu 25 bm. odbędą w mieście. Sądzie Grodzkim rozprawy rehabilitacyjne: Heimana Oswalda, Białkowskiego Kajksta, Orchowskiego Czesława, Schneider Emmy, Stolarskiej Lidii i Tondt Stefani. (f)

Ósrodki rolne na terenie pow. włocławskiego: Brzezcie, Wilkowice, Brzyszewo, zostaną oddane na cele Opieki Społecznej. Sprawa ta zajęły się władze naszego województwa. W Brzezju powstanie przytułek dla inwalidów. W pozostałych ósrodkach prawdopodobnie powstaną sierocin-ce. (f)

Przypominamy, że termin rejestracji kart żywnościowych upływa z dn. 18 bm. Po tym terminie przydział przepadają. (f)

Kto wylumaczy dlaczego puszka soku na kartki kosztuje we Włocławku 45 do 50 zł, a jajka w proszku 40 zł, podczas gdy w innych miastach np. np. w Krakowie, czy Toruniu ten sam przydział kosztuje znacznie mniej, bo za puszkę soku płaci się 5 zł, a za jajka sproszkowane 4 zł? (f)

Nowa szkoła. Bydgoskie Zjedn. Przem. Maszyn Roln. organizuje przy Fabryce Maszyn Rolniczych „Mühsam” we Włocławku 3-letnią szkołę przemysłową. Zapisy przyjmuje kancelaria kierownictwa szkoły — Włocławek, Kilińskiego 7, każdego dnia od 14 — 17. (f)

Od Prez. Komitetu PPOK dowiadujemy się, że Włocławek subskrybował ok. 22 milj. 600 tys. zł. Kwota ta mówi za siebie i świadczy o tym, że mieszkańcy wykazali szerokie poczucie obywatelskie. (f)

Jeszcze jedna placówka PCK. Z dnjem 1 bm. został otwarty we Włocławku jeszcze tzw. „sklep wiejski”, ze sprzedażą produktów gosp. roln. warzyw i owoców, przy ul. 3 Maja 1, obok stołówki PCK. (f)

GRUDZIADZ

Agentura — ul. Małogroblowa 2, l p. Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę.

KINO Orzeł: Złudzenie życia.

Bawił w Grudziądzu delegat Misji Am. Czerwonego Krzyża p. Herman Gordon, który w towarzystwie sekr. Misji Józefa Stalkowskiego i pełnomocnika Zarz. Gł. na Okr. Pom. mgr Twockiego, zwiedził grudziądzki Oddział. Delegat, którego powitał przez grudz. Oddziału p. Zarzycki, zlustrował placówkę PCK. Akcja amerykańskiej pomocy dla Polski przewidziana jest na nieograniczony czas mimo zakończenia jej w innych krajach. Pomoc dla Polski w lekach i odzieży wynosi dotychczas około 6 milj. dolarów. (x)

Na radiowej falie

ROZGŁOSNIA POMORSKA WTOREK, 9 LIPCA

6.00 Progr. og-polski; 6.20 Progr. na dzień bież.; 6.25 Progr. og-polski; 8.30 Muz. operet.; 9.00 Inf. miejsc. i ogłosz.; 9.10 Dykt. progr. dla radiowców; 11.45 Pog. akt. F. Bzamowej; 11.57 Progr. og-polski; 14.50 Inf. miejsc.; 15.00 Aud. słowno-muz. pt. „O muzyce współczesnej” opr. Z. Ławęska; 15.30 Pog. pt. „W świetle rampy” opr. Cz. Nowicki; 15.40 Aud. dla młodz. w opr. J. Matysik „Matinée w czasie Kanikuly”; 16.00 Progr. og-polski; 21.00 Montaż słowno-muz. w opr. J. Przybory; 21.30 Konc. żywc.; 22.00 Progr. og-polski; 22.30 Konc. ork. jazz. Stroma — „Teęza”; 23.00 Progr. og-polski; 23.30 Aktualia i muz.; 24.00 Zak. aud.

Dziennikarze pomorscy zwiedzają Kujawy Przykład godny naśladowania

II.
Inowrocław, w lipcu.

Zakłady „Solvay“ w Mątwach są przykładem twórczej pracy w dziedzinie urządzeń socjalnych. Czasy, kiedy w bezprzykładny sposób wykorzystywano robotnika, eksploatując do granic możliwości ludzkich jego wydajność pracy — na szczęście należą już do przeszłości. Każdy zakład pracy zobowiązany dziś jest troszczyć się o zdrowie swoich pracowników i piękne pole do popisu mają tu lekarze fabryczni.

Fabryka „Solvay“ poszła jeszcze dalej i pokazała, czego dokonac może w tej dziedzinie rzetelny wysiłek kierownictwa.

W czasie naszej wędrowki po „Solvay“ zwiedzamy doskonale wyposażony gabinet dentystyczny, w którym każdy z pracowników podany zostaje przeglądowi uzębienia. W wypadku większych „reparacji“, jak np. sporządzeniu protezy, fabryka pokrywa 1/3 część kosztów, a 2/3 pracownik spłaca w 18 do 20 dogodnych ratach.

Z kolei oglądamy ambulatorium lekarskie, w którym nie brak lamp kwarcowych, urządzeń diatermii, lampy solux itp. W projekcie jest urządzenie inhalatorium, w którym

Troska o robotnika — Własne gimnazjum mechaniczne — Miejsce ojca zajmuje syn

robotnicy zatrudnieni przy wyładunku węgla, czy innych pracach wykonywanych w kurzu, będą mogli — po skończonej pracy — oczyścić swe płuca. Przewidziane jest również sprowadzenie co pewien okres czasu lekarzy-specjalistów, tak, że pracownicy nie będą potrzebowali wyjeżdżać do Inowrocławia.

Poza tym w należącej do zakładów kopalni soli, dyżuruje 2 lekarzy oraz dypl. felczer.

Do najpiękniejszych osiągnięć socjalnych fabryki należy bezspornie 3-letnia szkoła przemysłowa dla chłopców, — synów zatrudnionych w zakładach robotników.

Kierownikiem szkoły, typu gimnazjum mechanicznego, jest p. dyr. Józef Sawlewicz, któremu w charakterze wykładowców dzielnie pomagają inżynierowie fabryki. Poza zajęciami teoretycznymi, chłopcy w godzinach popołudniowych pracują w zakładach u boku swoich ojców, jako instruktorów zajęć praktycznych,

przy czym ukończenie szkoły uprawnia do wstąpienia na wyższą uczelnię. Dużo uwagi poświęca się również wychowaniu fizycznemu. Chłopcy otrzymują poza wynagrodzeniem za pracę, pełne zaprowiantowanie. W tej chwili szkoła liczy 55 uczniów w wieku od 16—20 lat i przy wielkiej trosce, jaką poświęca się tej młodzieży, wierzyć można, że ze szkoły wyjdzie nie jeden wybitny fachowiec, których szeregi w przemyśle naszym tak bardzo przetrzebili lata ostatniej wojny.

Zapotrzebowanie aprowizacyjne fabryka pokrywa z produktów żywnościowych z własnego gospodarstwa (100 ha ziemi). Na majątku hodowane są konie, trzoda chlewna i 6 krów. Dzięki rozumnej gospodarce, zakła-

dy zapewnić mogą wszystkim pracownikom pełnowartościową strawę w czynnej przez cały rok stołówce. Zdaniem inż. Pischingera, obiad wydawany w stołówce zawiera 1075 kalorii, co np. w porównaniu do całodziennych racji żywnościowych, jakie otrzymują żołnierze amerykańscy w okupowanych Niemczech w ilości 2.000 kalorii, świadczy o dobrym odżywieniu robotników.

Ogółem zatrudnionych jest w zakładach 1.200 pracowników, z czego 120 niedawno odznaczonych zostało za przeszło 25-letnią pracę. Najstarszym z jubilatów był 88-letni emeryt p. Bujak, który pracował w fabryce przez 38 lat od chwili jej powstania. Syn jego, mający za sobą już 25 lat pracy w „Solvay“ — jest dziś przewodniczącym Rady Zakładowej.

„Solvay“ żyje pracą i w symfonii odwiecznie polskiem ziemi kujawskiej wnosi nowy, potężny i swoisty akord. F. A.

na potrzeby szpitali, dla aptek prywatnych nie były one dotąd przydzielane. Dlatego aptekarze muszą zakupywać potrzebne im surowce na wolnym rynku, co znacznie podraża ceny leków. Poza tym opakowanie jest obecnie bardzo kosztowne. Ponieważ jednak i wolny rynek staje się coraz bardziej uboższy w surowce lekarzkie, sytuacja staje się coraz bardziej krytyczna. Zarządzie tu może jedynie import najniebezpieczniejszych leków i sprawa ta musi być jaknajszybciej rozwiązana, inaczej stanemy wobec prawdziwej katastrofy.

Szwajcarski dyplomata

Brityjskie władze wojskowe przekazały armii egipskiej 700 lat liczącą cytadelę, która od 1882 r. była bez przerwy w posiadaniu Anglii. Oddanie cytadeli pozostaje w związku z awakucją armii brytyjskiej z Egiptu.

Dotychczasowy ambasador Chin w Londynie, mianowany został ambasadorem w Stanach Zjednoczonych i w związku z tym wyjechał samolotem do Waszyngtonu.

Z Kaukazu donoszą o świetnie zapowiadających się zbiorach. Najlepsze — jak dotychczas — są zbiory na Białorusi i w Kazachstanie.

Francuski min. aprowizacji Fargos opuścił Błkitni po przeprowadzonych próbach z bombą atomową i zatrzymał się w Nowym Jorku, skąd wystartuje w drogę powrotną do Paryża.

Bołączki aptekarzy polskich

WARSZAWA (ms). W Naczelnej Izbie Aptekarskiej w Warszawie odbyła się konferencja prasowa. Z przemówień na konferencji wynika, że na skutek zniszczeń dokonanych przez Niemców znacznie zmniejszyła się ilość aptek, oraz liczba farmaceu- tów. Obecnie największe trudności wywołuje brak leków i surowców

do produkowania leków. Przemysł chemiczno-farmaceutyczny skupia się głównie w Warszawie, a w czasie powstania uległ on zniszczeniu, a po silnym powstaniu Niemcy dokonali reszty, tak że obecnie nie jest on w stanie wyprodukować potrzebnej ilości specyfików. Środki lecznicze dostarczane przez UNRRA idą

W dniach od 15 do 31 lipca 1946 r. będą biura, magazyny i fabryka nieczynne z powodu remontu urządzeń fabrycznych Sprzedaży i wydawanie towarów w tym czasie nie będzie się przeprowadzało 4243 Falkiewicz, Fabryka Perfum i Kosmetyków Poznań, ulica Łukaszewicza nr 30-32. Telefon nr 72-77

Aromaty owocowe do lemoniad, soków, wódek itp. polecamy Piotrkowskie Zakłady Chemiczne Łódź, Śródmiejska 22, tel. 200-32

Magazynier branży żelaznej do magazynów fabrycznych od zaraz potrzebny. Zgłoszenia: FEMMA 4465 Bydgoszcz, ul. Warmińskiego 11

Wieczne Pióra kupno sprzedaż naprawa BYDGOSZCZ ul. 1-go Maja nr 59 3665

Worki lniane i jutow. Torby papierowe pojemności 20-80 kilo 383. Materace, sienniki, pakulki, tapicerskie, szczołki do zamiatania, gospod. techniczne. Mucholapki sprzedaje ARGO Sp. z o.o. Gdynia Dworkowa 11 telefon 246-10

KOMUNIKATY Staraniem Dyrektora Powiatowego Ośrodka Zdrowia w Koszalinie Dr M. Boksański... Zapisy do Rocznej Szkoły Przeprosobienia w Gospodarstwie Rodzinnym w Bydgoszczy...

Zapisy do Średniej Szkoły Gospodarczej... Zapisy do Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego... Zapisy do Rocznej Szkoły Przeprosobienia...

HANDLOWE Koszule, krawaty poleca Pracownicy Krawatów i Koszuli... „Pończocha Krajowa“ Sp z o.o. Hurt pończoch, wyrob. tekstylnych...

Do Ob. Ob. Mierniczych Wojewódzkiemu Urzędowi Ziemiemu Zachodnio-Pomorskiemu... Warunki pracy: służba kontraktowa, uposażenie zasadnicze od X-go do VI-go stopnia służbowego...

Przybory szewskie, form... Kreślarskie, wszelkie przybory jak stół rysowniczy, araty, cyrkle, itp... Najświeższy psychograf...

Wytwórnia lusterek wszelkiej jakości... Agencja Broker, prowadzi dział kupno — sprzedaż art. techniczno-chemiczne, mineralno-budowlanych...

Do sprzedania epidiaskop „Leitca“ najnowszy i lampa kwarcowa „Hanan“... Sprzedam aparat „Seitz“ filtrowy 20x20 z manometrem...

Pokoje umeblowane dla małżeństwa... Pensjonat „Hotel Bellevue“... Wszelkiej siewy psychografolog Bersando...

Poważna instytucja Rybacko-Handlowa... Potrzebni technicy. Rejon. Zarząd Kwat. bud w Ostrowie Wlkp. poszukuje wykwalifikowanych techników budowlanych...

Dyrekcja Gnieźnieńskiej Kolei Powiatowej w Gnieźnie poszukuje fachowca do uruchomienia motoru „Diesel“... Jakubowska, Chiromantka grafolog-fizjognomistka...

Maliniak Mutek poszukuje rodziców Hermanowstwa Maliniaków ostatnio Warszawa. Żółta 50 oraz siostry Fiszerowej Lili z synami Jerzym i Włodzimierzem...

UNIEWAŻNIENIA Unieważniam dokumenty, wykaz osobisty i zaświadczenie pracy na nazwisko Szafranska Anna, Szczecin, ul. Długosza 2... Unieważniam zgubioną kartę RKU...

MATRYMONIALNE Dwudziestoletni posłubi miłośniczkę muzyki poważnej w wieku młodym lub średnim, materialnie niezależną...

Czy znalazł czterech bogatych panie, odpowiednich partnerów na mężów? Różny wiek. Łódź 2. Postęrestante. „Przystojna“... Dla mego brata wielkopola...

POSZUKIWANIA Poszukuje męża Bronisława Prylewskiego. Bydgoszcz-Chrobrego 22/3. Prylewska. (4230) Ktokolwiek by wiedział o losie Stanisława Kuliberoy...

Przystojnego Polaka, słabych charakteru, miłego, bez nałogów, o wybitnych wartościach duchowych... Czytacie IKP